. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 267 Kraków, piątek 25 listopada 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Walka o termin rozwiązania Sejmu

Najbardziej na zakończenie prac obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów nalega rząd. Postulat ten był jednym z programowych punktów p. Ponikowskiego i konsekwentnie zdąża on do przeprowadzenia go. Jest to z punktu widzenia tego rządu zupełnie naturalnie. Rząd, który nie opiera się na żadnej większości, nawet na żadnem większem ugrupowaniu poselskiem; rząd, który nazywa się bezpartyjny i wskutek tego musi utrzymywać swą egzystencyę od wypadku do wypadku; rząd wreszcie, który w ważnych sprawach (sprawa wileńska) usuwa się od bezpośredniego działania i wysuwa Naczelnika państwa, taki rząd ma interes w osiągnięciu stabilizacyi, a tej w tym Sejmie osiągnąć nie może. W dodatku filar tego rządu, p. minister skarbu Michalski wdał się w walkę z Sejmem na tle swych projektów, co do której wyniku nie można napewno wróżyć rządowi sukcesu.

Na sukurs rządowi pospieszyło kilka stronnictw o dyametralnie przeciwnych zapatrywaniach, a tylko na tym punkcie zgodnych, mianowicie Wyzwolenie, lewica P. S. L. (Stapiński) i narodowi demokraci ze swymi folwarkami. Stanowisko Wyzwolenia i Stapińskiego jest jasne: liczą, że wybory przyniosą im znaczne wzmocnienie i dlatego prą do nich. Zresztą zyskać nie zyskać, ale stracić dużo nie mogą, o ile geometrya wyborcza nie pokrzyżuje im rachunków. Jeżeli na masę chłopską, wśród której te dwa stronnictwa działają, są wogóle obliczalne, można przyjąć, że ich radykalny ton nie zawiedzie ich nadziei na wzmocnienie się kosztem więcej polityzującej partyi witosowej.

Dążenie endecyi do zakończenia żywota obecnego Sejmu staje się zrozumiałe w świecie podanego przez nas wczoraj wypowiedzenia się p. Brysińskiego. Wycieczka Głąbińskiego i Załuski do Ameryki była obliczona na wybory; obecnie endecya, dorwawszy się tak znacznego kąska, jak okrzyczany przez nią „zamach na całość Polski", otrzymała znakomity atut do agitacyi wyborczej i chce jedno i drugie — pieniądze amerykańskie i demagogiczne hasło — wyzyskać, póki pierwsze są, a drugie jeszcze jest w świeżym stanie. Z tej racyi proponowany przez p. Ponikowskiego na wtorkowym konwencie seniorów termin marcowy do przeprowadzenia wyborów wydaje się p. Głąbińskiemu za długi, gdyż jego zdaniem możnaby to zrobić już w styczniu.

Premier na wspomnianym konwencie seniorów wyliczył 11 spraw, które obecny Sejm powinienby jeszcze załatwić. Są to sprawy następujące: 1) ordynacya wyborcza do sejmu i senatu, 2) danina państwowa, 3) środki naprawy państwowej gospodarki finansowej, 4) podatek od zbogacenia się w czasie wojny, 5) danina wyrównawcza, 6) nowela do ustawy o stanie wyjątkowym, 7) tymczasowe zarządzenia w przedmiocie zwalczania knowań przeciwpaństwowych, 8) dochody osobiste, 9) ujednostajnienie podatku przemysłowego, 10) upoważnienie ministra skarbu do podwyższenia stawek podatków bezpośrednich, 11) zasilenie finansów miejskich. Jak widzimy, są to przeważnie sprawy finansowe, które — co należy przyznać — wobec stanu skarbu są istotnie niecierpiące zwłoki. Pytanie tylko, czy właśnie te sprawy, które z natury swej wywołają największe kontrowersye (mieliśmy już tego przykład przy obradach komisyjnych nad daniną), dadzą się załatwić w pożądanym przez rząd terminie i w pożądanej dla skarbu państwa treści. Zbyteczne natomiast są punkty 6 i 7, choćby z tego powodu, że smutną pamięć pozostawiłby po sobie Sejm, uchwalając jako przypieczętowanie swej działalności dwie ustawy wyjątkowe, co do których potrzeby sam p. minister sprawiedliwości ma wątpliwości.

Na podanych powyżej 11 punktach nie wyczerpuje się jednak program prac Sejmu w przewidzianym okresie czteromiesięcznym (grudzień do końca marca). Każde stronnictwo ma ze swej strony jeszcze coś, co uważa za konieczne, względnie bez czego miałoby utrudnioną akcyę wyborczą. I tak p. marszałek uważa za konieczne uchwalenie jeszcze ustawy o samorządzie wojewódzkim, posłowie Rataj i Skulski uważają za pilne uchwalenie regulaminu sejmowego, dr Thon uregulowanie spraw żydowskich itd. Słusznie wobec tego podniósł pos. tow. Moraczewski, że w czasie do końca marca niema mowy o załatwieniu wystawionego programu i że wszelkie oznaczenie z góry terminu byłoby tylko fikcyą. W rezultacie konwent postanowił na wniosek posła Witosa wyłonić specyalne ciało, w skład którego wejdą po jednym przedstawiciela poszczególnych klubów. Zadaniem tego ciała będzie opracowanie programu prac niezbędnych do załatwienia przez Sejm ustawodawczy. Na tej zasadzie będzie dopiero można mówić o terminie nowych wyborów.

Na podstawie tej dyskusyi i jej końcowego postanowienia można ustalić, że żadne stronnictwo nie podniosło zasadniczego zarzutu przeciw zakończeniu istnienia tego Sejmu. Kwestya, czy nastąpi to po uchwaleniu 11 projektów, czy z końcem marca lub kwietnia, jest drugorzędna wobec ustalenia samej zasady. Trzeba bowiem pamiętać, że niema środka prawnego, który zmusiłby ten Sejm do rozwiązania się, toteż dobrowolne ustąpienie jest jedynem wyjściem z sytuacyi, wytworzonej w czwartym roku istnienia Sejmu. Jakikolwiek będzie rezultat obrad przez kilka jeszcze miesięcy, nie wpłynie on zasadniczo na zmianę zapatrywań na działalność dogorywającego Sejmu. Jeżeli uchwali ordynacyę wyborczą bez zbytniego zeszpecenia jej geometryą wyborczą, będzie to zakończeniem okresu, który należy do historyi i którego ocena nastąpi już z perspektywy dziejowej.

lf.

Odparcie zamachu na 8-godzinny czas pracy w handlu

(PAT) **Warszawa**, 23 listopada.

Komisya ochrony pracy po dyskusyi nad wnioskiem posła Połoczka o powiększeniu czasu pracy w handlu do godzin 12, **odrzuciła** wedle referatu posła tow. Żuławskiego wniosek ten 18 głosami przeciwko 9. Na wniosek posła ks. Styczyńskiego powzięto rezolucyę wzywającą rząd do wniesienia noweli do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r., rozszerzającej ilość godzin, w czasie których sklepy mają być otwarte. Głosowanie nad konwencyą waszyngtońską o czasie pracy odroczono na przeciąg **trzech miesięcy.**

O redukcyę urzędów i władz

(PAT) **Warszawa**, 23 listopada.

Komisya skarbowo budżetowa uchwaliła następujący projekt rezolucyi:

Z uwagi na to, że ilość państwowych władz, urzędów i zakładów cywilnych i wojskowych, jakoteż ilość zatrudnionego personalu jest niestosunkowo wygórowaną i przekracza tak możność finansową państwa jak potrzeby administracyi, Sejm ustawodawczy uznaje **konieczność bardzo wydatnej redukcyi** tak w pierwszym jak i w drugim kierunku i poleca rządowi, aby w tym celu w terminie możliwie najkrótszym przedłożył na podstawie propozycyi ministerstwa skarbu wnioski dotyczące zmiany organizacyi urzędów i zakładów zarówno cywilnych jak i wojskowych, nie wyłączając ministerstw i urzędów centralnych, dalej wnioski **o częściowem skasowaniu tych władz i urzędów** celem doprowadzenia ogólnej ich liczby do stanu odpowiadającego istotnej ich potrzebie, oraz o przekazaniu agend władz skasowanych władzom i urzędom pozostałym.

Przedłożenie rządowe, w myśl powyższej uchwały wygotowane, przekaże marszałek sejmu bez pierwszego czytania właściwym komisyom sejmowym, a gdyby komisye te w ciągu 14 dni nie przedłożyły swojego sprawozdania i wniosków, marszałek ustanowi referenta i umieści przedłożenie jako wniosek na porządku Sejmu.

Co się tyczy urzędów i zakładów opartych na uchwałach Rady ministrów, Sejm wzywa Radę ministrów do przeprowadzenia w swoim zakresie jak najrychlejszej zmiany organizacyi dotyczącej władz, urzędów, zakładów, oraz do **skasowania zbędnych względnie przekazania władz i urzędów skasowanych** władzom, urzędom i zakładom pozostałym.

Obrady nad projektem naprawy finansów państwa

Warszawa. (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa kontynuowała rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej. Za zgodą ministra skarbu artykuł 6 projektu o uchyleniu pożyczki przymusowej jako zawarty już w ustawie o daninie, **skreślono.** Art. 7 **przyjęto** ze zmianą w tym sensie, że przy ministrze skarbu zostanie powołana do życia **rada finansowa** z 15 członków złożona, przez Radę ministrów zamianowana. Art. 9 **przyjęto** z dodatkiem wprowadzającym procedurę **sądów doraźnych przy wymierzaniu kar za nielegalny handel walutami.** Art. 10, upoważniający ministra skarbu do zawierania umów zmierzających do uzdrowienia waluty **wycofano** za zgodą ministra skarbu.

Na zebraniu popołudniowem komisya przyjęła nowy artykuł pozwalający na dokonywanie umów między obywatelami rzeczypospolitej polskiej **jedynie w walucie polskiej.** W nowej redakcyi przyjęto art. 1 projektu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej, upoważniający ministra skarbu do wglądania w ustrój i bieg urzędowania **i do znoszenia wszystkich urzędów** nieopierających się na podstawach prawnych. Wreszcie przyjęto projekt ustawy wzywający rząd do przedłożenia w najkrótszym czasie projektów **redukcyi władz i urzędów** oraz upoważniający marszałka sejmu do uproszczenia procedury przy traktowaniu tych wniosków. W ten sposób **cały projekt ustawy o środkach poprawy gospodarki finansowej został przyjęty** z wyjątkiem art. VII, co do którego specyalna podkomisya ma pogodzić stanowisko ministra ze stanowiskiem komisyi.

—ooo—

Polityka polsko-gdańska a port w Gdańsku

W czasie, kiedy reprezentanci prasy gdańskiej goszczą u nas — w Polsce — szczególną aktualność posiada artykuł „Gaz. i Dzien. Gdańskiego", poświęcony problemowi portu gdańskiego i współżycia Gdańska z Polską. Autor, inżynier B. Nagórski, kładzie nacisk na to, że najłatwiej i obopólnie najkorzystniej mogą się zejść Gdańszczanie z Polską na punkcie wspólnej troski o rozwój portu gdańskiego.

Z niewielkiemi streszczeniami powtórzymy tu wywody p. Nagórskiego. Pisze on:

„Zajęci całym szeregiem nieuregulowanych jeszcze spraw prawnych, językowych, aprowizacyjnych i t. p. i przeczuleni na punkcie narodowych i państwowych „drażliwości" zarówno „Gdańszczanie, jak i Polacy w Gdańsku zbyt często nie dość sobie uświadamiają, że jedyną realną podstawą stosunków polsko-gdańskich jest port gdański. Port jest jedyną racyą bytu Gdańska, jako Wolnego Miasta i port jest jedynym istotnym węzłem, wiążącym Gdańsk z Polską. Martwa **Wisła**, będąca wrotami do morza silniej od wszystkich zobowiązań i traktatów, nierozdzielnie i na wsze czasy **łączy losy Gdańska z losami Rzeczypospolitej.**

Wszystkie sprawy, nie mające bezpośredniego związku z portem i jego używalnością, są dla stosunków polsko-gdańskich drugorzędne. Natomiast sprawy portu i jego przyszłości nietylko, że są wspólnemi sprawami Polski i Gdańska, ale i dla obu stron mają znaczenie, którego nigdy dość wysoko oceniać nie można. Dla Polski, posiadanie odpowiedniego portu w Gdańsku jest warunkiem ekonomicznej niezależności i stanowiska wielkopaństwowego, dla Gdańska port jest jedynem źródłem dobrobytu i warunkiem samodzielnej egzystencyi.

W Polsce o porcie w Gdańsku wie się bardzo mało i to nietylko w kołach szerokiej publiczności ale i wśród fachowych kół technicznych i handlowych. Przeciętny Polak wie, że Gdańsk leży przy ujściu Wisły i stanowi dostęp Polski do morza. Jaki jednak jest port w Gdańsku w rzeczywistości, jakie ma urządzenia wyładunkowe, składy, doki, baseny, połączenia kolejowe, jakie są jego naturalne warunki rozwoju i możliwości rozbudowy, jakie towary i w jakich ilościach mogą przez niego przechodzić, jakie dałyby się tu przez odpowiednią politykę przyciągnąć i jaką rolę może odgrywać port gdański w stosunku do swego „Hinterlandu" i do sąsiednich portów bałtyckich, — oto wszystko pytania, na które opinia publiczna i opinia fachowa w Polsce z trudem by mogła odpowiedzieć.

Z gdańskiej strony znajomość portu jest z natury rzeczy dokładniejsza, lecz i tu szersze koła nie zdają sobie dostatecznie sprawy z obecnych możliwości rozwoju portu gdańskiego, który otrzymał prawie monopol na obsługę rozległego „Hinterlandu", przekraczającego znacznie naturalny obszar ciążenia portu położonego w normalnych warunkach politycznych. Wystarczy tylko powiedzieć, że Niemcy mają **na 471.000 klm² obszaru państwa**,, 1770 klm brzegu morskiego i zgórą **20 portów.** Polska zaś **na 370.000 klm²** posiada 141.5 klm brzegu (razem z półwyspem Hel) i używalność **jednego** portu w Gdańsku.

Postawiona na czele portu Rada Portu ma przed sobą olbrzymie zadanie do spełnienia, a spełnić je będzie mogła z powodzeniem tylko przy żywej współpracy i silnem poparciu ze strony obu spólników. Dlatego koniecznem jest, aby zarówno rządy jak i społeczeństwa Polski i Gdańska sprawami portu żywiej się zajęły. Interesa stron obu są w tym wypadku tak zbieżne, że **praca nad portem powinna stać się podstawą pokojowej współpracy obu narodowości, szkołą w której obie strony nauczyłyby się pracować razem i zgodnie**, powodując się jedynie względami rzeczowemi i dobrze zrozumianym wspólnym interesem. I na tem polu Rada Portu ma wdzięczne do spełnienia zadania, gdyż jest pierwszą instytucyą, w której przedstawiciele Polski i Gdańska spotykają się przy codziennej realnej pracy.

Port łatwo porównać można do stacyi kolejowej. Czem dla ruchu kolejowego jest stacya z jej składami i urządzeniami tem dla ruchu morskiego — port morski. Lecz jak zupełnie inną ma wartość posiadanie wielkiej stacyi węzłowej, a inną małej stacyjki na bocznej linii, tak i porównać nie można znaczenia wielkiego światowego portu do którego zbiegają się wszechświatowe linie okrętowe do wartości portu małego — drugorzędnego, o ruchu przeważnie lokalnym.

Otóż port gdański przed wojną był dla ruchu morskiego ową drugorzędną stacyą kolejową a zadaniem Rady Portu i obu rządów jest zamienić go wspólnemi siłami na wielki węzeł komunikacyjny na port światowy.

W istocie, Polska tylko wtedy będzie miała prawdziwy dostęp do morza, jeśli port swój potrafi **związać bezpośrednio z wszystkimi zamorskimi rynkami zbytu i zakupu**, jeśli z Gdańska zrobi port transatlantycki. W istocie, dzisiaj, **cały szereg masowych najważniejszych artykułów przychodzi wciąż do Polski przez porty niemieckie**, bawełna idzie nadal przez Bremę i Szczecin, herbata i kawa w dużej części przez Hamburg, emigranci jeżdżą do Ameryki przez Hamburg i Bremę. Za samą bawełnę, której Łódź sprowadza z Ameryki około 5.000 ton miesięcznie, musi przemysł polski płacić olbrzymi haracz w postaci frachtów kolejowych za przewóz przez Niemcy na przestrzeni dwa razy dłuższej, niż odległość Gdańska do Łodzi. Do tego dodać należy opłaty portowe i koszta magazynowania i przeładunku — wszystko sumy milionowe, które pozostać powinny w Gdańsku zamiast w portach niemieckich.

Dla osiągnięcia jednak tego celu — stworzenia z Gdańska portu światowego — trzeba wielkich wysiłków, jasnej i wytrwałej polityki a w pierwszym rzędzie wydatnej współpracy ze strony obu rządów i społeczeństw. Aby przyciągnąć do Gdańska wielkie linie nawigacyjne i utrzymać stałe połączenia transatlantyckie należy zapewnić żegludze i handlowi wszelkie udogodnienia, jakie znaleźć może w innych portach albo nawet i większe. Obciążenie finansowe towaru, który przejść musi przez port, tj. koszta i czas wyładunku, składowania, ekspedycyi, postoju i t. d. muszą być tak zredukowane, aby mogły konkurować z najlepszymi portami Bałtyku. Taryfy kolejowe powinny możliwie zwiększyć obszar ciężenia portu gdańskiego i ułatwiać mu konkurencyę z sąsiednimi portami. A wreszcie co może najważniejsze, stosunki handlowe muszą być tak zorganizowane, aby produkta zamorskie znaleźć mogły w Gdańsku dogodny rynek zbytu i cały aparat handlowy zdolny do sprawnego wykorzystania konjunktur i zapotrzebowań „Hinterlandu". Rzeczą też kupiectwa gdańskiego i polskiego jest nawiązać z Gdańska stosunki handlowe wprost z Ameryką i koloniami, a nie posiłkować się, jak to ma dotąd przeważnie miejsce w Polsce, pośrednictwem hurtowników hamburskich, bremeńskich lub amsterdamskich."

Jedna tylko panuje luka w tym bardzo racyonalnym wywodzie, mianowicie, że rozwój Gdańska jest ogromnie zależny **od skali produkcyi i możliwości eksportowych Polski.** Dopóki na tym punkcie panuje jeszcze znaczny z wyniszczenia wojennego pochodzący zastój, trudno liczyć na tak szybkie ożywienie handlu zamorskiego w Gdańsku, iżby mógł poniekąd konkurować z Hamburgiem lub Bremą: statki bowiem dowożące towar muszą mieć zabezpieczony ładunek powrotny. Jeżeli są skazane na obciążanie się tylko balastem, musi to ogromnie podrażać koszta przywozu.

Ameryka wierzycielką świata

Bank „Guaranty Trust Company" w Nowym Jorku ogłosił zestawienie wierzytelności, jakie Stany Zjednoczone mają w całym świecie. Ogólna sama, jaką państwa europejskie winne są Stanom Zjednoczonym jako państwu, wynoszą olbrzymią sumę przeszło 10 miliardów dolarów. Poza Europą wykaz ten obejmuje Armenię, Kubę i Liberyę z stosunkowo małą kwotą 20 milionów dolarów.

Wierzytelności te rozkładają się na poszczególne państwa w następujący sposób (podajemy okrągłe sumy):

Austrya	24	miliony
Belgia	375	„
Czechy	91	„
Estonia	14	„
Finlandya	8	„
Francya	3.350	„
Anglia	4.166	„
Grecya	15	„
Węgry	1'6	„
Włochy	1.648	„
Łotwa	5	„
Litwa	5	„
Polska	**135**	„
Rumunia	36	„
Rosya	192	„
Serbia	51	„

Jak z powyższego zestawienia wynika, największymi dłużnikami, razem okrągło 7 i pół miliarda, są Francya i Anglia. Nic też dziwnego, że oba te państwa dążyły do anulowania tych długów, że robiły nawet starania, aby sprawa ta była jednym z przedmiotów obrad konferencyi waszyngtońskiej. Starania te spotkały się dotąd w Stanach z oporem, nie ze względu na olbrzymie sumy wchodzące w grę, ale dla zasady, dla utrzymania tych dwóch przodujących w Europie państw w zawisłości ekonomicznej od Ameryki. Jedyne ustępstwo, jakie rząd waszyngtoński uczynił, było udzielenie zwłoki w opłacaniu procentów.

W zestawieniu powyższem uderza, że pośród dłużników Ameryki nie figuruja Niemcy. Istotnie Niemcy nietylko nie mają tam żadnych długów z tej prostej przyczyny, że w ciągu wojny Ameryka nic im nie pożyczyła i żadnych dostaw im nie robiła, alę przeciwnie — Niemcy są wierzycielami Ameryki. Wynikło to stąd, że w czasie wojny Ameryka zasekwestrowała wszystkie należytości niemieckiego świata handlowego w Ameryce, a teraz, po formalnem zawarciu pokoju, sekwester ten zostaje zniesiony i wierzytelności znowu stają się płatne. Gotówki jednak, jak się zdaje, Niemcy nie otrzymają, gdyż Ameryka zatrzyma należne im sumy na rachunek swego udziału w odszkodowaniu, które Niemcy mają zapłacić.

Powyższa suma 10 miliardów dolarów nie stanowi jednak całej wierzytelności Ameryki do Europy. Jak powiedzieliśmy, suma ta należy się państwu amerykańskiemu, a oprócz tego świat handlowo-przemysłowy tamtejszy ma olbrzymie wierzytelności w Europie z tytułu kredytu na towary i inwestycye w rozmaitych przedsiębiorstwach. Wysokość tych wierzytelności nie jest znana; pewne światło na tę sprawę rzuca jednak fakt, że w ciągu ubiegłego roku Ameryka włożyła w szereg przedsiębiorstw w Europie pół miliarda dolarów. Ileż tych miliardów włożyli w ciągu tylko 3 lat od zakończenia wojny? Musiało ich być niemało wobec tego, że w Europie panował ogólny brak pieniędzy, a Ameryka opływała w nie. Toteż akcye przedsiębiorstw europejskich pełnymi okrętami wędrowały do Ameryki.

Z tych prywatnych pożyczek i inwestycyj amerykański świat handlowo-przemysłowy ciągnie kolosalne zyski. Europa, nie mogąc płacić towarami, musi płacić gotówką, tj. złotem wobec tego, że żadna waluta europejska nie dorównuje amerykańskiej. Wedle obliczeń londyńskich, w ciągu bieżącego roku przesłano z Europy do Ameryki złoto, wartości 600 milionów dolarów, co w połączeniu z dawniejszemi przesyłkami sprawiło, że dziś Ameryka posiada trzy czwarte zapasów złota, znajdującego się na całym świecie. W ten sposób Europa płaci Ameryce haracz za wojnę.

Nic tedy dziwnego, że mocarstwa europejskie z takim pospiechem przyjęły zaproszenie na konferencyę dla rozbrojenia. Jeżeli się siedzi tak głęboko w czyjejś kieszeni, nie można odmówić jego zaproszeniu, choćby się z góry miało zamiar motytorycznie nie zgodzić się na propozycye. W istocie tak się dzieje: Francya o rozbroje iu na lądzie nie chce słyszeć, żądając za to ustępstwo formalnego sojuszu z Ameryką i Anglią. Japonia robi trudności co do ograniczenia swej floty, Anglia zaś popiera ją swem żądaniem utrzymania swej przewagi na morzach. Z wielkich nadziei robi się mała rzecz. Oto według ostatnich doniesień sekretarz stanu Hughes zaczyna ograniczać i interpretować swe propozycye. Briand wraca do Francyi, Lloyd George nie wybiera się do Waszyngtonu, słowem — konferencya poza kilku mowami i zapewne dobremi obradami nie wydała dotąd pozytywnego rezultatu.

A tymczasem Europa ugina się pod brzemieniem długów i kosztów militaryzmu. Ameryka może czekać; ona nikomu nic nie winna, napadu się na boi, a z Japonią prędzej czy później poradzi sobie. Nie dostaje wprawdzie procentów, ale trzyma dłużników w garści i może ich w każdej chwili przycisnąć do muru przez odmowę dostarczenia żywności i surowców. Daleko w tyle pozostał stary świat wobec nowego.

Wiadomości polityczne

Powstanie na Ukrainie

Ukraiński „Ridnyj Kraj" twierdzi na podstawie opowiadań jakiejś — jak podaje — wiarygodnej osoby wojskowej, przybyłej z Wołynia, że ukraińskie wojsko powstańcze, które zorganizowało się w lasach północnego Wołynia, liczyć ma około 40.000 ludzi, mających do dyspozycyi kulomioty i armaty. Broni i amunicyi nie brak, zwłaszcza, że ludność, posiadająca w ukryciu znaczne jej zapasy, dostarcza ją powstańcom.

Jedna z grup powstańczych zdobyć miała niedawno Fastow, uzyskawszy tam znaczne łupy. Ale oprócz naporu na Kijów z tej strony — „Ridnyj Kraj" donosi — iż ataman Hułyj-Hulenko opanował poniżej Kijowa nad Dnieprem Kaniów i Krzemieńczuk zdobywając **przeprawę na lewobrzeżną Ukrainę.**

Nadto notuje „Ridnyj Kraj" pogłoskę, krążącą jakoby wśród misyi ukraińsko-bolszewickiej w Warszawie, iż Rakowski uciekł z Charkowa do Kurskiej gubernii automobilem, przyczem dochodzą wersye i o tem, że w drodze został przez szofera zamordowany.

Rozumie się, do informacyi, którą źródło interesowane podaje, jako pogłoskę, zbytniej wagi przywiązywać nie można.

Z ruchu socyalistycznego

Przemyśl, 17 listopada.

Walka z drożyzną a niezaradność rządu

We środę 16 listopada wieczorem odbyło się w wielkiej sali Domu Robotniczego zgromadzenie ludowe, zwołane przez Komitet miejscowy PPS celem omówienia **walki z drożyzną**, srożącą się niesłychanie i **niezaradności rządu** także w tej sprawie.

Obrady zagaił tow. J. Wątróbski, poczem w skład prezydyum weszli tow. Fr. Mikruta, M. Horak i J. Kobylak.

O temacie obrad referat główny wygłosił tow. Dr Grossfeld, który przemówienie swe zakończył rezolucyą, wyrażającą żądania klasy robotniczej, nękanej bezustannie drożyzną i lichwą towarową.

Następnie przemawiali tow. A. Prutka i J. Beluch, którzy przytoczyli jaskrawe dowody z praktyki wampirów aprowizacyjnych. Imieniem klubu radnych miejskich PPS przemawiał tow. Dr Dorosz, który w dłuższym wywodzie skreślił położenie klasy robotniczej w obecnym ustroju społecznym oraz zdał sprawę z działalności klubu w Radzie miejskiej.

Tłumnie zgromadzeni żywo oklaskiwali przemówienia, poczem jednomyślnie uchwalili rezolucyę referenta i wybrali deputacyę celem przedstawienia żądań robotniczych czynnikom decydującym, które mają obowiązek jak najenergiczniej zająć się ratunkiem dławionej przez lichwiarzy ludności, o ile nie chcą utwierdzić opinii w przekonaniu, że leży w ich interesie, aby proletaryat ginął z głodu i pozwalał się wysysać przez kapitalistów.

Klub Robotniczy w Przemyślu

rozwinął także w roku bieżącym żywą działalność oświatową, urządzając szereg odczytów popularnych, ilustrowanych obrazami świetlnymi. Dotąd prelekcye wygłosili Dr Fr. **Dorosz**, Dr H. **Świątnicki**, Dr M. **Oller**, Dr Z. **Bornsteinówna.**

Odczytom przysłuchuje się dość liczna publiczność robotnicza.

Przegląd społeczny

Zgromadzenie w Sierszy. Dnia 18 bm. odbyło się zgromadzenie górników na kopalni „Wanda" w Sierszy. Przewodniczył tow. Piekarski referował tow. poseł Rejdych, który zdał sprawozdanie z obecnego kryzysu w przemyśle tkackim, metalowym, górniczym i omówił powody kryzysu. Następnie zdał sprawozdanie z przebiegu obrad konferency wspólnej dyrektorów i starszych członków zarządów kas prowizyjnych zagłębia krakowskiego, zwołanej do Krakowa dnia 17 listopada br. w sprawie podwyższenia pensyj dla prowizyonistów, wdów i sierót po górnikach. Prowizya została podwyższona następująco: Starzy obecni pensyoniści minimum 4000 marek miesięcznie, począwszy od 1 grudnia br. Przyszli prowizyoniści 5—7000 marek. prowizyonistów żony połowę pensyi męża, sieroty po prowizyonistach czwartą część. Wkładka do kasy: Pracodawca za robotnika 500 marek, robotnik 500 marek miesięcznie.

Towarzysze górnicy dziękowali sekretarzowi tow. Papudze i posłowi Rejdychowi za starania w sprawie podwyższenia prowizyi. Zgromadzenie zamknął tow. Piekarski. Dnia 19 bm. odbyło się wielkie zgromadzenie na kop. „Artur" w Sierszy z tymsamym porządkiem dziennym: Przewodniczył tow. Chechelski, referował tow. poseł Rejdych.

Groźba strejku i lokautu w Poznańskiem

Poznań. (PAT). Zjednoczenie zawodowe polskie obejmujące okręgi Bydgoszcz, Toruń i Gniezno, zażądało przed trzema tygodniami podwyżki 50%. Związek fabrykantów odpowiedział odmownie. Komisya pojednawcza, której powierzono tę sprawę, przyznała robotnikom 25 20% zwyżki, na co fabrykanci również się nie zgodzili, wobec czego robotnicy **zagrozili strejkiem.** Wobec tego fabrykanci oświadczyli, iż na pierwszy strejk odpowiedzą **lokautem.**

Podwyżka płac robotniczych na Górnym Śląsku

Katowice. (PAT) Po podniesieniu zarobków w górnictwie, co nastąpiło w ubiegły piątek, wczoraj na konferencyi przedstawicieli pracodawców i robotników podwyższono zarobki w wielkim przemyśle żelaznym. Podniesienie wynosić będzie przeciętnie 25 marek 50 fenigów dziennie, prócz tego dodatek na utrzymanie każdego gospodarstwa domowego i na każde dziecko podwyższony będzie o 1 mk 50 fen. dziennie.

KRONIKA

Kraków, 24 listopada.

Pogrzeb tragicznie zmarłych lotników

(k) Wczoraj spoczęły w grobach ciała tragicznie zmarłych lotników: Antoniego Kroka i Aleksandra Maciejowskiego. Na wieczny spoczynek wiozły zwłoki ofiar katastrofy lotniczej kadłuby samolotów, w pośród wspaniałego konduktu pogrzebowego przy odgłosie szybujących wysoko aeroplanów. Orszak żałobny wyszedł ze szpitala załogi o godz. 3 po południu i w miarę zbliżania się ku ul. Basztowej rósł w imponujący pochód. Na czele postępowała kompania honorowa, dalej orkiestra wojskowa, a za nią kapelan wojskowy, poczem w długim szeregu delegacye wszelakich formacyj załogi niosły mnóstwo wspaniałych wieńców, uwitych z jedliny i żywych kwiatów. Pierwszy z nich upięty na śmigle samolotowej niosła delegacya pułku lotniczego. Z wieńca spływały szarfy z napisem: „Oficerowie i żołnierze 6 wywiadowczej eskadry lotniczej". Na innych wieńcach widniały napisy: „Ostatnie pożegnanie — podoficerowie i szeregowcy 2 p. parku lotniczego", „Sierżantowi-pilotowi Krokowi oddział drugi sztabu p. l." Powszechną uwagę zwracał ogromny wieniec z czerwonemi szarfami z napisem: „Nieodżałowanym lotnikom, pracownicy cywilni warsztatów 2 p. lotników". Wieniec ten nieśli robotnicy. Piękny był także wieniec, z którego spływały szarfy z napisem: „Dzielnemu sierżantowi-pilotowi Krokowi, oficerowie 2 p. lotniczego". Następny wieniec poświęcony był drugiej ofierze wypadku z napisem: „Starszemu szoferowi płatowcowemu Maciejewskiemu od oficerów 2 p. lotników wywiadowczych". Inne wieńce od rodzin i przyjaciół zmarłych niosły również delegacye żołnierskie. Po długim szeregu wieńców, zaprzężony w trzy pary koni, jechał kadłub samolotu, na którego grzbiecie spoczywała trumna ze zwłokami Kroka, a na niej wśród czarnych wstęg kiru widniał lotniczy hełm. Imponujący rydwan przybrano bogato w zieleń i wieńce, przeciągając nad nim w linii łukowatej uwity z gałązek smereczyny sznur z krzyżem w pośrodku. Za trumną szła rodzina zmarłego. W niedużej odległości wiozły konie drugi samolot, tonący również wśród zieleni i kwiecia ze zwłokami dalszej ofiary strasznej katastrofy. Za gromadką najbliższej rodziny zmarłego postępowali generałowie Szeptycki, Osiński, Kostecki, szef misyi francuskiej gen. Tronyo ze swym adjutantem, korpus oficerski załogi krakowskiej, dalej kompania wojska lotniczego i wreszcie niezliczone tłumy publiczności. Gdy kondukt doszedł do cmentarza rakowickiego, a kapelan zaczął odprawiać modły, z krążących w przestworzu aeroplanów spadły na świeże mogiły liczne wiązanki kwiecia i zieleni...

Niechaj ojczysta ziemia lekką będzie tak wcześnie i tragicznie zmarłym żołnierzom, których śmierć zabrała na posterunku.

Kradzież listów amerykańskich na poczcie

(k) We wtorek po południu podczas godzin

JÓZEF LASOŃ

5

Profesor Toll i burmistrz Schmidt

(Dokończenie)

Musi chwilę odpocząć; targa wichrowatą brodę, łamie ręce przemęczone rozbrajaniem szamocących się w nim ludzi. Gotowi są walczyć ze sobą do krwi. Już nie dyskusya namiętna ma miejsce, ale zacietrzewienie do ostatniego stopnia. Pazury rąk Tolla wbijają się w własną pierś, chcą rozerwać szaty nieznanego przeciwnika, wydrzeć mu serce z łona, ażeby zadławić wychodzące słowa.

— Nędzny!

— Chcę żyć!

— Przeklinam cię!

W tejże chwili wchodzi burmistrz. Spogląda zdziwiony i podchodzi do przyjaciela.

— Cóż to? Chory jesteś?

— Coś mi serce ścisnęło — kłamie Toll. — Mój kochany, szklaneczkę wody.

— Może miodu?

Podnosi podany puhar i wypija duszkiem, co jest nadzwyczajnym wypadkiem w jego życiu. Zmęczony siada na krześle i patrzy w dobroduszną twarz przyjaciela. Zadaje sobie pytanie, czy to nie on, burmistrz, kłócił się z nim samym w jego duszy. A może — rozmyśla — może to jego duch trzepotał się z moim.

Już się w nim wszystko uspokaja. Za chwilę będzie mógł bezstronnie rzecz osądzić, rozpatrzeć i wydać wyrok.

— Bardzo zmienionýś — ubolewa burmistrz.— Musisz uważać, serce to niebezpieczna rzecz, tembardziej przy twojem zdrowiu i w twoim wieku.

Głos Schmidta jest tak podobny do głosu, który go atakował w jego duszy. Bezsprzecznie, w dalszym ciągu z niego drwi, ubolewa nad jego lichem zdrowiem, starością, słowem zamiast wyrzutów robi drwinki. Niech uważa, że przyjaciela zranić w serce, jest go utracić na zawsze.

Potrząsa głową i po chwili myśli te i przypuszczenia są dla niego śmiesznością.

— Will! Mam do ciebie prośbę!

— Ależ proszę... słucham.

— Naucz mnie strzelać z flinty, obchodzić się z bronią, karabinem...

— A na co? — pyta zdziwiony burmistrz.

— Chciałem iść razem z tobą. Jesteśmy przecież dwaj serdeczni przyjaciele. Chciałbym związać los mój z twoim. — Kłamie jak z nut zacny profesor Toll.

Cygaro wypadło z ust burmistrza. Gdyby mu to ktoś o Tollu powiedział, śmiałby się z dobry kwadrans. Ale sposób, w jaki mu przedstawił tą rzecz Toll, jego cierpiąca, zmieniona twarz nie pozwoliła na żadne dalsze dyskusye. Podał mu serdecznie dłoń, uścisnął gorąco i rzekł:

— Zgoda! Dziękuje ci!

Toll opuszczał dom burmistrza z zadowoleniem. Rozpatrzył sprawę pilną natychmiast, rozważył i wydał wyrok. Sądzi, że wszyscy są zadowoleni, bo ma na dnie duszy spokój. Zwyciężył tego „kogoś" i pozostał samowładnym władcą swojej duszy. Nikt mu tam niepotrzebnie nie siedzi, nie kłóci się, nie robi wyrzutów i nie przyprowadza do rozpaczy, a co najważniejsza nie obraża.

Następny dzień poświęcony był nauce strzelania. Przy pierwszych strzałach profesor Toll zamykał oczy, przy wystrzale podskakiwał, jak żyd w sądny dzień, strzelał Panu Bogu w okna. Dużo trudu poświęcić musiał burmistrz, ażeby nauczyć go strzelać, przyzwyczaić do wystrzału. Rezultat tegoż dnia był taki, że ostatnie trzy strzały profesor Toll oddał naturalnym biegiem porządku, wpakował śrut w parkan domostwa dokoła rozwieszonej tablicy celu. Zdaje się, że

urzędowych na poczcie nr 2 na dworcu osobowym w Krakowie dokonano niezwykle śmiałego włamania do sortowni poleconych listów amerykańskich. Niewyśledzeni dotąd włamywacze dostali się około godz. 5 po południu do sortowni, oderwawszy uprzednio skobel od drzwi, oraz otworzywszy je wytrychem. Właśnie leżały na stołach przygotowane do sortowania polecone listy amerykańskie, z pośród których włamywacze ukradli 720 sztuk. Jak wiadomo w poleconych listach amerykańskich przesyłane bywają dolary. Wnosić zatem należy, że bandyci zrabowali wielką ilość banknotów. Z tego oburzającego faktu, który zdażył się w biały dzień w czasie wielkiego ruchu na poczcie, widać, że jednak przepisy wydawane co do strzeżenia listów amerykańskich na poczcie nie są należycie wykonywane, skoro mogło dojść do tak zuchwałej kradzieży.

Sprawy miejskie. W dniu 22 listopada odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej i skarbowej Rady miasta, na którem uchwalono podwyższenie opłat za szyldy, gablotki, portale itp., a następnie przyznano szereg kredytów dodatkowych do poszczególnych działów budżetu. Po posiedzeniu wspólnem odbyło się posiedzenie samej sekcyi ekonomicznej Rady miasta, na którem zatwierdzono linię regulacyjną dla placu Wolnica. Wkońcu odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą podgórską, na którem zatwierdzono linię regulacyjną dla ul. Wielickiej oraz uchwalono dzierżawę dwóch gruntów miejskich w dz. XXII na cele przemysłowe.

Podziękowanie prezydenta ministrów. Prezydent ministrów Ponikowski nadesłał na ręce wojewody krakowskiego dra Gałeckiego podziękowanie dla niego oraz dla ludności i władz Krakowa i Wieliczki za okazaną życzliwość i za przyjęcie, jakie zgotowano prezydentowi ministrów jako przedstawicielowi rządu. Przekazaną przy tej sposobności przez prezydenta ministrów znaczniejszą kwotę rozdzielił wojewoda dr Gałecki między instytucye humanitarne.

W jubileuszu 25-lecia Akademii handlowej w Krakowie zapowiedzieli uczestnictwo delegaci ministerstwa oświaty, minist. przemysłu i handlu, jakoteż przedstawiciele handlowych zakładów naukowych z całej Polski. Święto jubileuszowe rozpocznie się w piątek 25 b. m. uroczystą akademią w Starym Teatrze o godz. 4 po południu.

Nowa apteka w Krakowie. Województwo krakowskie po wysłuchaniu reprezentacyj zawodowych i na podstawie uchwały Rady miasta Krakowa, uwzględniając potrzeby ludności i interes zdrowia publicznego w myśl oświadczeń urzędów zdrowia okręgowego i miejskiego i Izby lekarskiej zachodnio-małopolskiej, nadało koncesyę na otwarcie nowej apteki publicznej przy ulicy Karmelickiej w rejonie od ulicy Dunajewskiego do kościoła Karmelitów magistrowi farm. Józefowi Koperskiemu, zarządcy apteki K. Wiszniewskiego w Krakowie.

Na dochód sędziwego literata dziś (czwartek) o godz. 8 wiecz. w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) „Wieczór literacki“ ze współudziałem: M. Szyjkowskiego, J. Flacha, E. Haeckera, H. Filochowskiej i M. Zielenkiewicza.

Wieczór Wyspiańskiego z udziałem prof. Mich. Szyszki (słowo wstępne), Al. Węgierki i dra Ernesta Adera odbędzie się w Kolegium wykładów naukowych (Rynek 39) w niedzielę 27 bm. o godz. 8 wieczór.

Z teatru J. Słowackiego. Repertuar najbliższych dni przyniesie: dzisiaj po raz drugi w tym sezonie komedyę S. Lopeza „Brzydki Ferrante“. W piątek i w sobotę dramat Strindberga „Ojciec“, który odtąd w rzadkich odstępach czasu ukazywać się będzie. Na niedzielę wyznaczono na popoł. komedyę Bałuckiego „Bajki“, na wieczór niegrane od dwóch tygodni „Dzieje salonu“ K. Wroczyńskiego. Przypadająca w tych dniach rocznica śmierci St. Wyspiańskiego uczci teatr J. Słowackiego wystawieniem jednego z dzieł poety, przyczem we foyer wystawiony będzie biust poety, ofiarowany do galeryi teatru przez prof. Laszczkę.

Z teatru Bagatela. We czwartek „Kobieta, która zabiła“ z pp. Kozłowską i Węgierko. W piątek, sobotę i niedzielę „Płomień“. Próby z farsy Zofii Senkowskiej „Nasi nad Bałtykiem“ dobiegają pod reżyseryą p. Nowackiego końca.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś we czwartek „Tosca“. Tytułową partyę wykona primadonna p. Jaworzyńska, zaś w głównych rolach wystąpią tenor Leon Cortilli, a partyę bar. Scarpia odtworzy Konstanty Krugłowski. Jutro w piątek operetka J. Straussa „Noc w Wenecyi“.

Z teatru Nowości. „Cyrkówka“, operetka Własta i Piotrowskiego, jest operetką komików. W poszczególnych rolach wystąpią pp. Kamińska, Walewska, Woliński, E. Pilarski, Kaczorowski i inni. Premierę urozmaici wielki balet „Ekscentryczni klowni“ i fox-trott. Nowe dekoracye i kostyumy przyczynią się niewątpliwie do powodzenia tej operetki. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muz. K. Meyerhold. Bilety sprzedaje kasa zamawiań.

Orkiestra St. Namysłowskiego w Bagateli. Orkiestra symfoniczna Namysłowskiego wystąpi w niedzielę 27 bm. o godzinie 11 przedpoł. w teatrze Bagatela. Po południu o godz. 3½ daje orkiestra drugi koncert w teatrze Opera i Operetka z odmiennym programem. Bilety są do nabycia w kasie Bagateli i u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

Gemma del Valle, znakomita skrzypaczka, da się słyszeć w Instytucie muzycznym (ul. św. Anny 2) w sobotę 26 bm. o godz. 8 wieczór. W programie sonaty: Beethovena, Brahmsa i Griega.

Kwartet czeski, który przybył z Ameryki, wystąpi w Krakowie z jednym koncertem w piątek 9 grudnia w przejeździe do Warszawy.

III koncert symfoniczny orkiestry Związku muzyków polskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 27 listopada o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. W program wchodzą: niegrana jeszcze w Krakowie V Symfonia Czajkowskiego, uwertura z op. „Śpiewacy Norymberscy“, wstęp i śmierć miłosna Izoldy z op. „Tristan i Izolda“ R. Wagnera. Program ten nie będzie więcej powtórzony w bieżącym sezonie. Orkiestra pod batutą prof. Dra Zdzisława Jachimeckiego. Pozostałe jeszcze bilety do nabycia u firmy Lezerkiewicz i Sp., plac Szczepański 2, obok Starego Teatru.

Rejestracya inwalidów cywilnych. Repatryanci, t. j. obywatele polscy, którzy w ostatnim czasie wrócili do Krakowa, a mimo iż nie byli jeńcami wojennymi, wskutek wypadków światowej wojny ponieśli uszczerbek na zdrowiu względnie życiu, winni sami, względnie ich krewni, we własnym interesie zgłosić się do Wydziału VII magistratu, ul. Poselska 8, parter.

(k) Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do Piotra Małeckiego robotnika, który jadąc z Przegorzał do Krakowa wypadł z wozu i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza dyżurnego, przewiozła karetka pogotowia Małeckiego do szpitala.

(k) Śmierć pod kołami samochodu. Wczoraj koło godz. 5 popoł. kupiec z Miechowa Mojżesz Gastfreund, jadąc ciężarowym samochodem w powrocie do domu, wyskoczył na ul. Warszawskiej przed jednym ze sklepów, tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła samochodu i poniósł śmierć na miejscu. Ciało ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

„Sympatyczna“ służąca. Na szkodę p. Sary Kluger, kupcowej zamieszkałej przy ul. Starowiślnej l. 18 skradła świeżo przyjęta do służby dziewczyna nazwiskiem Marya Hrabianka bieliznę wartości 100.000 mk. Po dokonaniu kradzieży Hrabianka zbiegła w niewiadomym kierunku.

Włamania. Do mieszkania Heleny Matuszewskiej, krawczyni przy ul. Krowoderskiej 79 włamali się onegdaj wieczorem niewyśledzeni sprawcy i skradli garderobę oraz bieliznę wartości 1 miliona mk. — Drugiego włamania dokonano do mieszkania Emila Schnagla przy ul. Karmelickiej l. 22, gdzie skradziono kilim oraz narzędzia elektryczne.

Omyłki druku. W artykule posła **D i a m a n d a** p. t. „D a n i n a“ we wczorajszym numerze „Naprzodu“ przez omyłkę wydrukowano w drugiej szpalcie „danina rolnicza wynosić będzie z morgi przeciętnie 150 marek“ — zamiast 1500 marek. — Następnie zamiast d e g r e s y a wydrukowano depresya (druga szpalta) na określenie obniżenia daniny. Taksamo na drugiej szpalcie zamiast „wniosek p. Sobolewskiego“ ma być **Sokołowskiego.** Wkońcu w ostatnim ustępie zamiast p o d a t n i k o m wydrukowano ofiarnikom.

—ooo—

Z POLSKI

Przedstawiciele Stow. mechaników u Naczelnika Państwa. Dnia 17 listopada o godz. 3 min. 30 w Belwederze Naczelnik Państwa przyjął przedstawicieli Stow. mechaników polskich z Ameryki w osobach pp. Anielewskiego i A. Gwiazdowskiego, którzy wręczyli mu Album przedsiębiorstw Stowarzyszenia z napisem: „Wskrzesicielowi Ojczyzny Naszej w imieniu Udziałowców Stow. Mechaników Polskich z Ameryki“, oraz kilka sztuk narzędzi precyzyjnych. Audyencya trwała pół godziny. — Z rozmowy, jaką prowadził Naczelnik Państwa, widocznem było, iż był on doskonale poinformowany o całej działalności Stow. Mechaników na ziemiach polskich; wyraził on tylko obawę, czy podjęta praca nie będzie ponad siły Stowarzyszenia, a to ze względu na ogólny brak sił kierowniczych. Oglądając wręczone Mu narzędzia, Naczelnik zapytał: „A skąd bierzecie stal?“ — W odpowiedzi na pytanie inż. Gwiazdowski wyjaśnił, że obecnie stal zakupują z Austryi i Czech, ale dążeniem Stowarzyszenia jest postawienie pieca elektrycznego dla wytapiania stali. Projekt ten ogromnie zainteresował Naczelnika. Na budującą się obecnie Wytwórnię traktorów w Porębie Naczelnik zapatrywał się dość sceptycznie. Naczelnik Państwa stwierdził, iż życie jest silniejsze od programów i idei pisanych lub głoszonych i Stowarzyszenie będzie zmuszone odstąpić od urzeczywistnienia wielu swych zadań. Na zapewnienie prezesa Gwiazdowskiego, że Stowarzyszenie nie zamierza odstępować od raz powziętych planów, Naczelnik odpowiedział: „Daj to Boże, daj to Boże“.

Zjazd lekarzy miejskich. Pisma warszawskie podają, że pod przewodnictwem dra Janiszewskiego odbyła się konferencya przedstawicieli miejskich wydziałów sanitarnych w sprawie zwołania w Warszawie zjazdu lekarzy miejskich. Zebrani wybrali komitet organizacyjny zjazdu, który uchwalił zjazd na pierwszą połowę lutego 1922.

Zbiorowa ucieczka więźniów. Onegdaj o godz. 5 i pół wiecz. z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej 24 w Warszawie uciekło 7 przestępców kryminalnych: Wojciech Wieczorek, Stanisław Arak, skazani na 10 lat więzienia, Teodor Kwasiński, bandyta z Łodzi, skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, Bronisław Szybiński z pow. rawskiego, skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, Władysław Kłak, bandyta z Lublina, Apolinary Frączkiewicz i Władysław Nawrocki. Wkrótce na miejsce ucieczki, t. j. na Pawiak, przybył komendant policyi i jego zastępca, oraz przedstawiciele prokuratoryi. Z dochodzenia okazało się, że mur, grubości dwóch cegieł, przebity został od strony podwórza domu nr. 25 przy ul. Pawiej, sąsiadującego bezpośrednio z więzieniem. Wspomniani więźniowie znajdowali się w warsztacie koszykarskim w suterynie, gdzie ogółem było ich 30. Więźniowie po jednym opuszczali warsztat i wychodzili do ubikacyi, a następnie przez otwór w murze na dziedziniec domu

---

kilka śrutów naruszyło przez przypadek biały karton, dosięgło zakreślonego koła. To było dla niego tryumfem nielada, przyczem spocił się, jak majster przy kowadle. Pot zbiał ozdę włosów na łysem czole i spłynął po twarzy.

— Will! Zadowolonyś ze mnie!?

— Wspaniały rezultat — kłamał burmistrz. — Jutro już możesz w lot ptactwo strzelać.

— Sądzisz?

— Widziałem przecież. Urodzonyś do strzelby, a nie do jakichś tam zawikłanych spraw etymologicznych.

— Mój kochany, etymologia jest cudowną nauką. Wczoraj w nocy przyszedłszy do domu zastosowałem ją do wojskowości. Powiedz mi, mój kochany, dlaczego mapa nazywa się mapą, a nie inaczej.

— No, bo jest mapa.

— A widzisz, że nie wiesz. A widzisz etymologicznie natychmiast mogę ci to wyjaśnić. Wprawdzie są to tylko hipotezy, jednakże...

— No! no! — przerywa zniecierpliwiony majster.

— Mapa, naturalnie słowo, składa się z dwu zgłosek. Pierwsza jest „ma“, druga „pa“. Pierwsza zgłoska wskazuje na to, że ona zawiera w sobie wszystko z danego terenu, czyli, że „ma“. Druga jest wzięta w trybu rozkazującego: „patrz“. Powinno razem brzmieć: „ma-patrz“. Skrócenie, celem uproszczenia, stworzyło wyraz: „mapa“.

— Toll! I ty to wszystko na seryo mówisz!?

— No, mój kochany. To są tylko hipotezy, które można więcej czy mniej przyjmować za prawdziwe. Ja wprawdzie osobiście nie wierzę, tylko przypuszczam. Możliwe, że coś w tem jest prawdziwego, ale nie mamy żadnego realnego dowodu.

Dnie następne szybko im upłynęły na przygotowaniach do drogi. Biedny profesor Toll nie dotarł jednakże do linii, bo oddał ani jednego strzału z ofiarowanej przez burmistrza dubeltówki. Zaziębiwszy się w marszu na pozycye, zmarł. Pochował go Schmidt w mieście rodzinnem, sam zaś wrócił z pod Warszawy, okurzywszy niejednokrotnie dubeltówkę z prochu. Mówiono o nim, że stary wyga, myśliwy, strzałami celnymi nadziwiał zatwardziałych żołnierzy i wiarusów. Po wojnie powrócił do warsztatu i kuje sztaby żelaza, wspominając ze łzą profesora Tolla, swojego prawdziwego przyjaciela.

Nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że stał się przyczyną śmierci swojego ukochanego Tolla.

A również możliwe, że dusza Tolla błądzi po nieznanych Przestrzeniach Zaświata i sili się nad rozwiązaniem etymologicznem słów:

— Patryotyzm, Ojczyzna, Śmierć......

nr. 25 przy ul. Pawiej. Ucieczkę spostrzegły władze więzienne dopiero wtedy, gdy 7 więźniów było już na wolności. Narazie aresztowano dozorcę i żonę jego wspomnianego domu. Zaznaczyć należy, że przed kilku miesiącami uciekło z tegoż więzienia 8 przestępców; przed kilku tygodniami zaś udaremniono zbiorową ucieczkę przez wyłom w murze.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Czy morderca Erzbergera? Z Drezna donoszą: Wczoraj w nocy zgłosił się na policyi pewien człowiek, który twierdził, że jest mordercą posła Erzbergera. Nie miał przy sobie żadnych dokumentów, a także data urodzenia, podana przez niego, nie zgadzała się z datą urodzenia Tillesena. Policya przyjęła jego wyznania z ostrożnością. Przesłuchanie w prezydyum policyi także nie dało pozytywnych rezultatów, odmawia on bowiem odpowiedzi na pytania, któreby mogłyby rzucić jakieś światło na jego identyczność z osobą mordercy.

Ile automobilów liczy Francya? Organ francuskich automobilistów „L'Auto" podaje ciekawą statystykę automobili, znajdujących się we Francyi. Jest tam obecnie 157.649 samochodów osobowych i 20.262 ciężarowych. Dodawszy do wymienionych liczb samochody innych typów, otrzymamy sumę 230.727 samochodów. Liczba ta bardzo pokaźna dla Europy nie wytrzymuje porównania z Ameryką, gdzie na 11 mieszkańców wypada 1 automobil.

Nowe podatki dla miast

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej uchwalono przydzielić miastom 1% od opłaty za przywóz do miasta i wywożonych z miasta koleją i drogami wodnemi towarów. Zgodnie z projektem rządowym przekazany został gminom miejskim **podatek od nieruchomości miejskich**: w Małopolsce podatek domowo-czynszowy i klasowy, który nie może wynosić mniej niż 15, a więcej nad 30% przeciętnego dochodu netto z nieruchomości. W miejsce podatku czynszowego w Małopolsce zaprowadzony będzie **podatek od lokalów**. Podatek ten opłacać będą **lokatorzy** do **rąk właścicieli** realności, którzy za pobór otrzymają 5% odszkodowania. Najniższa norma tego podatku wynosić ma **25 procent komornego**. Na wniosek referenta posła Federowicza wprowadzono do ustawy na rzecz miast **opodatkowanie biletów kolejowych i bagaży pasażerskich**. Podatek ten wynosić będzie nie więcej jak 25 mk. Bilety jazdy wolnej oraz służbowe nie będą podlegać opodatkowaniu. Najwydatniejszem źródłem dochodów dla miast będzie zaprojektowany podatek **od obrotów**, któremu podlegać będą jednostki podatkowe, które są pociągnięte do państwowego podatku przemysłowego. (W Małopolsce podatku zarobkowego). Organem ustalającym obrót i wymiary będą państwowe władze skarbowe. Na poczet podatków od obrotów będą przez miasta pobierane w Małopolsce dodatki do podatku skarbowego tytułem zaliczki.

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie

Zaproszenie czeskich rzeczoznawców

Praga. (PAT). „Narodni Demokratie" donosi, że szwajcarski prezydent związkowy Calonder zaprosił sekretarza czeskiego związku przemysłowego Hodaca i Szwajcara dra Heroida do współpracy przy rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich. Pierwsza konferencya ma się odbyć **w Genewie**. Ze strony niemieckiej wyrażono życzenia, aby dalsze rokowania odbyły się w jednem z miast Górnego Śląska. Życzeniu temu **odmówiono**.

Żądania niemieckie

Berlin. (PAT). W sprawie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich „Vossische Ztg." donosi, że ze strony rządu niemieckiego przedłożone będą następujące kwestye: 1) przedłużenie ochrony niemieckiej własności przed wywłaszczeniem i po upływie 15 letniego okresu przejściowego, 2) skuteczna ochrona obywateli niemieckich na terytoryach polskich, 3) przejęcie przez Polskę pewnej części długów niemieckich.

Zainteresowanie Anglii dla przemysłu górnośląskiego

Londyn. (PAT). Od chwili uregulowania sytuacyi na Górnym Śląsku angielskie koła handlowe umawiają wzrastające zainteresowanie się polskim przemysłem i handlem. W ostatni poniedziałek na posiedzeniu angielskiego Towarzystwa dla handlu prezes Towarzystwa, zdając sprawozdanie z swojej podróży do Polski, oświadczył między innemi, że podróż ostatnia pozbawiła go resztek wątpliwości co do zdolności produkcyjnej Polski. Polska zdaniem mówcy ma przed sobą wielką przyszłość ekonomiczną. Łącznie z Rumunią będzie spichlerzem dla całej Europy. Przemysł polski już obecnie może prowadzić rywalizacyę na wszystkich rynkach europejskich z wytworami przemysłu innych krajów.

Konferencya waszyngtońska

O samodzielność Chin

Paryż. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że komisya dla Dalekiego Wschodu przyjęła następującą rezolucyę: Stany Zjednoczone, Belgia, Wielka Brytania, Francya Włochy, Japonia, Holandya i Portugalia objawiły swój stanowczy zamiar:

1) respektować suwerenność, niezawisłość, nietykalność terytoryalną i administracyjną Chin,

2) dać Chinom możność i swobodę rozwoju i utworzenia silnego i samodzielnego rządu,

3) użyć swego wpływu, by zasady równości dla przemysłu i handlu dla wszystkich narodów były zabezpieczone na całem terytoryum Chin,

4) zobowiązują się nie wyciągać z obecnej sytuacyi żadnych korzyści, ani domagać się specyalnych praw i przywilejów, któreby mogły uszczuplić prawa obywateli zaprzyjaźnionych państw, jak również zobowiązują się wstrzymać od wszelkiej czynności, ktora zagrażałaby bezpieczeństwu wspomnianych krajów.

Nie będzie mowy o długach wojennych

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu pod datą 22 bm., że Wielka Brytania zaniechała zamiaru poruszenia kwestyi długów wojennych na konferencyi. Francya, która początkowo miały zamiar tę sprawę poruszyć, zrzekła się tego również.

Udział Litwinowa w konferencyi

Moskwa. (PAT) Wedle źródeł niemieckich, Litwinow wyjechał do Ameryki, aby wziąć udział w konferencyi waszyngtońskiej. Rząd Stanów Zjednoczonych obiecał podobno nie czynić mu żadnych trudności, o ile się zobowiąże nie uprawiać w Stanach Zjednoczonych propagandy bolszewickiej. Na konferencyi waszyngtońskiej Litwinow ma reprezentować oficyalnie republikę Dalekiego Wschodu.

O przymierze angielsko-japońskie

Berlin. (PAT) „N. Jork Times" podaje, że w Ameryce utrzymuje się zdanie, iż przymierze angielsko-japońskie zagraża interesom Ameryki na Dalekim Wschodzie, natomiast w Anglii utrzymuje się pogląd, że przymierze to żadną miarą nie kieruje się przeciw Ameryce.

O rozbrojenie na lądzie

Paryż. (PAT) Na wniosek Brianda komisya dla spraw rozbrojenia obradować będzie nad sprawą rozbrojenia na lądzie. Chodzi o to, aby te sprawy wyczerpać przed wyjazdem Brianda.

Projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów

Warszawa. (PAT). Komisya prawnicza po przeprowadzeniu dyskusyi nad projektem zmiany ustawy o ochronie lokatorów uchwaliła odroczenie dalszej dyskusyi do 1 grudnia i poleciła rządowi, aby zdał sprawę o wykonaniu obowiązującej obecnie ustawy z 18 grudnia 1920.

Nominacya Tytusa Filipowicza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Były poseł polski w Moskwie Tytus Filipowicz został mianowany przewodniczącym komisyi międzyministeryalnej dla spraw niesienia pomocy głodnym w Rosyi.

Z MUZYKI

Biura koncertowe — Nowe siły — Rigoletto

Nad organizacyą ruchu muzycznego w Krakowie pracują dwa biura koncertowe. Jedno p. E. Bujańskiego, spoglądające na kilkoletnią działalność, drugie p. W. Hergeta, pracujące z niemniejszym pożytkiem dla muzycznej kultury naszego miasta. Obecny sezon koncertowy rozpoczął się bardzo interesująco; przedewszystkiem odzyskaliśmy tę przepiękną salę Starego Teatru, stanowiącą jedną z najładniejszych wśród sal koncertowych w Europie. Nie dziw, że publiczność garnie się tłumnie do tej sali, gdyż satysfakcyę jest słuchać koncertu w tak wytwornem obramowaniu. Mieliśmy cały szereg koncertów solistów, m. n. mianowicie tenor bohaterski Majerski, pianista L. Sirota, z wieczorem poświęconym Antoniemu Rubinsteinowi i Lisztowi, nadto dwa poranki symfoniczne urządzone przez Związek muz. pol. poświęcone muzyce polskiej i klasykom (z udziałem solistki Elsnerówny, która odegrała koncert skrzypcowy Beethovena). Prócz tego odbyły się wieczory kameralne Instytutu muz. i Konserwatoryum. Z ostatnich występów zwróciły na siebie uwagę występ młodej utalentowanej wiolinistki Gemmy Del Valle i tenora Aleksandra Wesołowskiego z Moskwy.

Wprowadzenie nowych sił na estradę koncertową natrafia na wielkie trudności w Krakowie. Biuro koncertowe podejmujące się takiego zadania naraża się na znaczne ryzyko, albowiem publiczność nasza, jak zresztą i wszędzie, zwraca się z nieufnością do nowych i nieznanych jej sił; trudno jej brać to za złe: wszakże dzisiaj bilety na koncert są niezmiernie drogie; opłacając wysokie ceny wstępu, publiczność chce z góry wiedzieć, że nie dozna zawodu. — Psychologia publiczności uzasadniona i łatwo zrozumiała. Stąd pochodzi, że zazwyczaj na pierwszym koncercie takiej nieznanej siły są pustki, a na drugi koncert przychodzą tłumy, dowiedziawszy się, że jest to siła godna posłuchania. Tak było ubiegłego roku z pianistką R. Etkinówną, z wiolinistką Luzzato, tak będzie niezawodnie tego roku z G. Del Valle.

Nieznany dotąd u nas tenor rosyjski A. Wesołowski ściągnął dość liczną publiczność do sali. Wprawdzie afisze, zapowiadające jego występ, rozmiarami swymi i formą zniechęcały do pójścia na koncert, gdyż przypominały raczej reklamę kinoteatru lub kabaretu; wszelako doznało się miłego rozczarowania, gdyż usłyszeliśmy piękny głos tenorowy niezmiernie cenny jako materyał o głębokiem brzmieniu i charakterze lirycznym; śpiewak ten ma przed sobą wspaniałą karyerę wirtuozowską, zwłaszcza dzisiaj wobec braku pięknych głosów tenorowych. Bardzo dodatnie wrażenie, jakie wynieśliśmy z sali koncertowej spotęgowało się jeszcze po występie p. Wesołowskiego w operze. Śpiewał partyę księcia w Rigolecie i zadziwiał niezmiernie piękną i łatwą „górą" i niezrównaną wytrzymałością oddechu, który pozwolił mu na objęcie długich fraz i przepyszne modelowanie tonu od jednego forte aż do nieuchwytnego pianissima.

Całe przedstawienie „Rigoletta" można nazwać wzorowem. Zarówno p. K. Krugłowski, reżyser naszej opery jak i p. E. Jefimcewa jako Gilda, a obok nich cały zespół, przyczynili się do nadania przedstawieniu pełnia artystycznego. Pan Krugłowski jako nieszczęśliwy trefniś wzruszał i przejmował akcentami dramatycznymi; wrażenie potęgowała doskonała maska i charakterystyczny strój.

Nasza młoda opera uczyniła olbrzymie postępy. Mogę to tem trafniej ocenić, gdyż byłam tylko na pierwszem inauguracyjnem przedstawieniu „Hrabiny", a po raz drugi niemal po trzechmiesięcznej przerwie na przedstawieniu „Rigoletta". Różnica widoczna: chóry brzmią świetnie, śpiewają pewnie, rytmicznie, biorą żywy udział w akcyi, tak że każdorazowy ich występ daje słuchaczowi sumę artystycznych wrażeń; orkiestra należycie zgrana, zdumiewa soczystością dźwięku, balet wytworny, inscenizacya staranna i bogata, jak na nasze skromne i trudne warunki. W operze, rozwijającej się coraz pomyślniej, zyskał Kraków placówkę kulturalną, mającą pierwszorzędne znaczenie dla umuzykalnienia ogółu. Przed trzema miesiącami nie śniliśmy nawet o tem, by w Krakowie dała się urzeczywistnić dawno upragniona myśl stałych przedstawień operowych; a teraz spoglądamy na fakt, że mamy operę, która z przejęciem i pietyzmem pracuje i szerzy kult piękna wśród najszerszych warstw. Jestto dziełem kilku jednostek ożywionych zapałem dla pięknej sprawy. Należy im się za to szczere podziękowanie i uznanie. **Beata Doleżalówna.**

—ooo—

Rada ministrów w Poznaniu

Warszawa. (PAT). W niedzielę 27 bm. przyjeżdża do Poznania Rada ministrów. W zamku odbędzie się posiedzenie Rady ministrów poświęcone sprawom byłej dzielnicy pruskiej. Celem przyjazdu całego gabinetu jest chęć zapoznania się na miejscu ze specyalnymi warunkami w tutejszej dzielnicy, jej potrzebami i życzeniami. Rada ministrów weźmie udział w poświęcen u kamienia węgielnego pod jeden z gmachów uniwersytetu poznańskiego.

Dobry prognostyk dla Polski

Monachium. (PAT). „Münchener Neueste Nachrichten" stwierdzają w obszernym artykule, że marka polska zaczęła się podnosić i przepowiadają, że ta tendencya zwiększa się i rozwinie się dalej, ponieważ Polska jest krajem bogatym, przez naturę błogosławionym. Jeżeli kurs marki polskiej — pisze dziennik — do niedawna był tak niesłychanie niski, to jedynie dlatego, że Polska nie posiadała należytej gospodarki finansowej. Dotychczas poważne zabiegi sanacyjne obalały się o brak energicznego ściągania podatków, których Polacy płacić nie lubią. Obecnie otrzymała Polska poraz pierwszy pełnego energii ministra skarbu, który rozwinął szeroko zakreślony program, oznaczający wielki krok naprzód w powiększeniu dochodów państwa, zwłaszcza, że nowy minister z wielką surowością zabrał się do ściągania podatków. Pierwsze sukcesy są widoczne, albowiem przy pomocy rynku francuskiego rozpoczęto akcyę popierania marki polskiej a pożyczka zagraniczna dla Polski jest zapewniona.

Misya Stinnesa w Anglii

Berlin. (PAT). Prasa niemiecka, inspirowana, wyraża nadzieję, że Stinnesowi uda się przekonać Lloyda Georgea dla swoich celów finansowych. Stinnes chce zaofiarować Anglii cały odbiór jej węgla przez Niemcy oraz **wspólną eksploatacyę Rosyi** przez Anglię i Niemcy. Stinnes proponuje podobno taką kombinacyę, że część odszkodowania, jakie Niemcy mają zapłacić koalicyi, płaciłyby w wyrobach przemysłowych, wysyłanych do Rosyi na rachunek państw sprzymierzonych. Przedewszystkiem chodziłoby o wyroby żelazne na budowę mostów.

Wojska amerykańskie opuszczają Niemcy

Paryż. (PAT). Wedle doniesień „New Jork Heralda" z Koblencyi, odjeżdże pierwszy kontyngent wojsk okupacyjnych amerykańskich nad Renem w liczbie 400 ludzi w sobotę przez Antwerpię do Nowego Jorku.

Rozruchy w Berlinie

Berlin. (PAT). Komuniści zwołali 5 zgromadzeń dla omówienia ostatnich plądrowań. Zgromadzenia odbyły się w spokoju. Większość mówców występowała przeciw strejkom częściowym, podnosząc, że tylko wielki przewrót państwowy może doprowadzić do celu.

Berlin. (PAT). Z powodu zarządzeń policyjnych przychodziło tylko do odosobnionych plądrowań. Pochód robotników rozproszono. Tłum splądrował jedną piekarnię.

Układy handlowe niemiecko-rosyjskie

Moskwa. (PAT). Do Moskwy przybyła niemiecka delegacya handlowa pod przewodnictwem dra Hermanna. Dr Hermann oświadczył, że delegacya ma jedynie na celu nawiązanie stosunków handlowych z Rosyą, a wolna jest od wszelkich celów politycznych.

Przegląd gospodarczy

Przeniesienie urzędu naftowego do Lwowa

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje, że siedziba państwowego urzędu naftowego została przeniesiona do Lwowa.

Dalsza zniżka cen w Warszawie

Warszawa. (PAT) Wydział zaopatrywania miasta obniżył znowu ceny towarów spożywczych w sklepach miejskich i punktach sprzedaży, pozostających pod jego kontrolą. Równocześnie ze zniżką towarów pierwszej potrzeby obniżył także cenę węgla.

Z posiedzenia państwowej rady naftowej

Na posiedzeniu państwowej rady naftowej w Warszawie w dniu 21 bm. uchwalono wolny handel produktami naftowemi, czego domagali się przemysłowcy. Przeciw głosowali przedstawiciele robotników pracujących w przemyśle naftowym tow. Denasiewicz, Topinek i Haluch. Przemysłowcy usprawiedliwiali zastanawianie prac w przedsiębiorstwach brakiem gotówki i podawali, że rząd winien im za produkty naftowe poważne sumy, nie daje kredytu zagranicznym firmom, a i w bankach, w których możnaby finansować prowadzenie robót, jest również brak gotówki. Domagali się więc kredytów państwowych dla przemysłu naftowego. Pomiędzy przedstawicielami rafinerów a kopalń widoczna była sprzeczność interesów. Rafinerzy bowiem żądali wolnego handlu produktami naftowemi tylko dla siebie a nie dla przedsiębiorstw oddających im surowiec. Rafinerów popierał przeciw przemysłowcom kopalnianym poseł Wierzbicki. Zasadę wolnego handlu przyjęto także w stosunku do zagranicy.

Dyskusya nad daniną państwową była bardzo ożywiona. „Patryotyczni" reprezentanci przemysłu radziby opodatkować wszystkich oprócz siebie. Przytem poseł Wierzbicki stwierdził, że obciążenie wielkiego przemysłu daniną państwową jest zasługą tow. posła dr Diamanda, który zdołał w podkomisyi dla daniny państwowej obronić skarb przed reprezentantami kapitalistów, chcących jaknajwiększych ulg dla wielkiego przemysłu.

Przy tej sposobności nadmienić należy, że przemysłowcy naftowi, pozoiując brakiem gotówki, wydalają z pracy w przedsiębiorstwach proletaryusży, nie mających nic więcej oprócz zdolności do pracy i związanych z przemysłem naftowym przez długoletnią pracę. W czerwcu przemysłowcy przez nieuznanie prawa robotników do kontroli przemysłu doprowadzili do strejku w przemyśle naftowym i zmusili robotników do uznania swego stanowiska, że tylko zarząd przedsiębiorstwa ma prawo kierować produkcyą, zakupem i sprzedażą w przedsiębiorstwach naftowych, wykluczając od wszelkiego współdziałania reprezentacyę robotników. Dziś niekontrolowani przez nikogo ograniczają pracę w przemyśle naftowym i już **przeszło tysiąc ukwalifikowanych robotników wyrzucono na bruk.**

Giełda krakowska z 22 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka (banknoty): kupno	gotówka: sprzedaż	czek, przekazy, wypłaty: kupno	czek: sprzedaż	czek: Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	3300 —	3700·—	3300·—	3700·—	—·—
Franki franc. .	220 —	250 —	230·—	260·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	12·—	14·—	12·50	14·50	14.—
Korony austr.	—·52	—·62	—·52	—·62	·60,058
„ czesko-sł.	33·—	38·—	35·—	40·—	38,38 35

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żadano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	975·—
Bank Małopolski	600·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	500·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	775·—	875·—	800—825
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	1000·—	1200·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	375·—	425·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5900·—	
H. Cegielski, Poznań . . .	2500·—	2800·—	2700—2625
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·	
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	3200·—	3400·—	
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7?00·—	8200·—	
Siersza	7000·—	7500·—	
Tepege	5800·—	6200·—	
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800—1850
Elektr. Siersza I—III em.	1200·—	1400·—	
Oikos	3500·—	4000·—	4000·—
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	5100·—	
„Krakus" IV em.	2300·—	2600·—	
Porcelana Ćmielów	3800·—	4000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3100·—	3400·—	3250—3300

Telegramy giełdowe

Warszawa 23 bm. (PAT) Papiery wartościowe Oblig. m. Warszawy 6 proc. z 1917 roku trans. 116·25. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 91, 91·50, 5 proc. m. Warszawy trans. 340, 335, żądano 342 poszuk. 333.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3825, 3750, sprzedaż 3750, kupno 3625. Franki francuskie gotówka trans. 260 260 252 czeki trans. 266, 270. Funty szterlingi gotówka trans. 15150, 16100 sprzedaż 15100 kupno 14600 czeki trans. 15100 15300 Belgia czeki trans. 250 259. Nowy Jork czeki trans. 3825, 3890. Marki niemieckie gotówka trans. 14·5 czeki trans. 13·75, 13·50, Korony austryackie czeki trans. 41, 40.

Zurych 23 bm. (PAT) Londyn 21·20 Paryż 37·75, Nowy Jork 531, Medyolan 21·85, Praga 5·60, Budapeszt 0·57, Zagrzeb 1·75 **Warszawa 0·16**, Wiedeń 0·17, Austr. stempl. 0·12.

REPERTUAR

Teatr im Jul. Słowackiego

Czwartek: „Brzydki Ferante" Lopeza
Piątek: „Ojciec" Strindberga.

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Kobieta, która zabiła" (26)
Piątek: „Płomień".
Sobota: „Płomień".
Niedziela: popołudniu „Kobieta, która zabiła" (27) — wieczorem „Płomień".

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: „Tosca".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Niech mnie dyabli wezmą".
Piątek: „Niech mnie dyabli wezmą".
Sobota: „Wróg kobiet" z p. Szczawińskim.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek 24 b. m.: Na dochód sędziwego literata „Wieczór literacki" ze współudziałem: Emila Haeckera, Heleny Filochowskiej, Józefa Flacha, Maryana Szyjkowskiego i Mieczysława Zielenkiewicza.

Piątek 25 b. m.: dr Adolf Klęsk: „Twarz człowieka".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A B. L. 39)

Sobota: prof. Uniw. Dr Zdzisław Jachimecki: Problemy operowe 19 i 20 wieku (z ilustr. muzyczną).

Niedziela: Wieczór Wyspiańskiego z recytacyą Al. Węgierki i Dra Ernesta Adera.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9 odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Piątek, 25 bm.: Prof. Henryk Cieśla: Wyspiański, jako plastyk.

Wtorek, 29 bm.: Dr. Mieczysław Jeżewski: Własności prądów elektrycznych stałych i przemiennych. (Z doświadczeniami).

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya Oświatowa Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie plenarne w czwartek 24 listopada o godz. 7 w lokalu sekretaryatu Rady robotniczej.

Wydział kobiecy Rady robotniczej PPS w Krakowie odbędzie posiedzenie w piątek 25 listopada o godz. 6 wieczór w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Obecność wszystkich członków wydziału konieczna.

Zebranie asesorów sądu przemysłowego połączone z odczytem (odroczone 17 bm.) odbędzie się we czwartek, 24 bm., w sali bibliotecznej Związku Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, III p., na które zaprasza Zarząd wszystkich asesorów. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Konferencya konduktorów. Dnia 29 listopada b. r. o godz. 14 w lokalu Związku Stowarzyszeń robotn. ul. Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się konferencya konduktorów z Małopolski, dyrekcyi Poznańskiej, Warszawskiej i Radomskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa uprzeszeregowania konduktorów i nadkonduktorów, 2) Sprawa godzinowego i godzin nadliczbowych. 3) Wnioski. Na konferencyi będzie obecny prezes centralnej sekcyi konduktorów z Warszawy. Ze względu na ważność spraw apelujemy o bezwzględne przybycie. Przewodniczący SOKZZK Urbański, sekretarz Dębosz.

Proces „Sinobrodego" Landru

Między Sinobrodym a sądem toczy się przewlekła, zacięta wojna pozycyjna. Obie strony przyczaiły się i pozwalają mówić przeróżnym świadkom, wyzyskując jednak każdy moment do niespodziewanego uderzenia na przeciwnika. Landru broni się znakomicie. Łańcuch niewyjaśnionych okoliczności jest jednak tak długi, że przygniata już swym ciężarem obwinionego, który traci swą pewność siebie i w związku z tem pozostają drobne sukcesy niespodziewanych ataków ze strony kierownictwa rozpraw. Z drugiej strony sam Landru przypuścił do sądu szturm generalny, deklarując, że w przeciągu 24 godzin poda adres jednej z zaginionych. Był to jednak „bluff", jak się okazało, ponieważ dostarczony adres może odnieść także i do czasu poprzedzającego tajemnicze zniknięcie adresatki.

W czasie omawiania sprawy młodziutkiej Babelay Landru oświadcza, że losem jej zajął się i wziął ją do siebie z litości. Prokurator przypuszcza atak: „Pan twierdzi, że Babelay spotkał pan przypadkowo; tymczasem pan już na kilka dni przedtem zawiadomił administratora domu, że przybędzie do p...a z prowincyi młoda siostrzenica". Teraz zadaje pytania przewodniczący grona przysięgłych: „Dlaczego oskarżony, kiedy panna Babelay zaginęła, nie starał się dowiedzieć, gdzie udało się dziewczę?" — „Z delikatności" — wyjaśnia Sinobrody. — „Była mi winna trochę pieniędzy, więc nie wypadało mi jej szukać". — „Babelay zostala zanotowana przez pana w pańskich notatkach i już nie żyje" — stwierdza poważnie przewodniczący. — „Podzieliła ona los biednej pani Cuchet" — dodaje. Z kolei Landru przechodzi do ofensywy. — „Dziwi mnie to" — zauważa — „jak to się stało, że policya nie mogła znaleźć biura pośrednictwa służby, do którego zwracała się Babelay" — „Na to pytanie może pan sobie sam odpowiedzieć" — wykrzykuje z oburzeniem prokurator.

Potem sąd przechodzi do omawiania losów pani Buisson. Landru wyjaśnia, że pokochał ją, jak siostrę, choć poznał ją tylko jako agent handlujący meblami. Sąd chce udowodnić Sinobrodemu, że pani Buisson była jego kochanką, ale Landru nie daje się złapać. Prezydent odczytuje list pani Buisson, w którym ona wyraża pragnienie, aby mogła znaleźć się sama przy Landru i pisze, że kocha go więcej, jak syna. Lecz oskarżony wyjaśnia, że tych wyrażeń nie należy brać dosłownie. „Jak barwna była korespondencya żołnierzy francuskich z ich chrzestnemi matczkami wojennemi!" — dodaje. — „Zostaw pan żołnierzy i ich matki chrzestne" — napomina Sinobrodego oburzony przewodniczący.

Następnie Landru wyjaśnia, że w stosunkach finansowych z panią Buisson popełnił pewne nieformalności, ale nie uważał ich za karygodne, ponieważ nikt nie poniósł dzięki nim szkody. — „To może być pańska opinia" — zauważa przewodniczący. — „Moje przekonanie jest odmienne". Landru przyznaje grzecznie: — „Pańskie przekonanie jest oczywiście bardziej miarodajne". Skoro następnie prokurator odczytuje list, w którym pani Buisson pisze do Landru: „mój kochany, przybądź, aby mnie zbudzić", Landru korzysta z tego ustępu, aby dowieść, że nie był kochankiem pani Buisson. — „Gdybym był jej kochankiem, to zostałbym przy niej dopókiby nie zasnęła". — „Pan jest zbyt dowcipny, panie Ladru" — zauważa prokurator. Landru czerwienieje, jak podlotek i odpowiada: — „Panie prokuratorze, pan jest zbyt łaskawy, o ile chodzi o moją ograniczoną inteligencyę"

Przedostatnią narzeczoną Landru była pani Pascal. Była to osoba bardzo sympatyczna acz kolwiek nieco lekkomyślna. Omawianie losów pani Pascal nie przynosi ciekawych szczegółów, oprócz chyba tragicznego końca pewnego kota, którego Landru zabił i zakopał w swym ogrodzie

Składki

Na fundusz wyborczy złożyli: J. Ch. Kraków 300 mk, Związek pracowników igły od R. Kraków 2.000 mk, Orhanizacya malarzy Kraków 9.500 mk, Woliński 200 mk. Razem 12.000 mk.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 24 listopada.

Dwa wyroki śmierci

(k) Wczoraj przed sądem wojskowym na Montelupich odbyła się rozprawa przeciw szeregowcom 21 p. a p. Janowi Hajdzie, Stanisławowi Wrzesińskiemu i Antoniemu Wiśniewskiemu, oskarżonym o zbrodnię kradzieży, dokonanej na szkodę skarbu wojskowego. Oskarżeni przed kilku tygodniami skradli w magazynach wojskowych w Rzeszowie w towarzystwie cywila Ząbkowskiego rozmaite przedmioty z umundurowania wojskowego. Skradli oni tam 40 sienników wartości 24.000 mk i 13 płaszczy wojskowych wartości 33.000 mk. Nadto Wrzesiński skradł 5 bluz i 2 pary spodni wartości 18.000 mk.

Oskarżeni przyznali się w zupełności do popełnionej kradzieży, z wyjątkiem Wiśniewskiego, który, jak twierdzi, podczas kradzieży stał na warcie po przeciwnej stronie magazynu. Ząbkowski, który spieniężył skradzione przedmioty, nie podzielił się ze spólnikami pieniędzmi, uzyskanemi ze sprzedaży mundurów. Przeciw Ząbkowskiemu odbyła się rozprawa w sądzie cywilnym w Rzeszowie, gdzie skazano go na 8 miesięcy aresztu.

Na wczorajszej rozprawie po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, skazano **Hajdę i Wrzesińskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie**, zaś Wiśniewski został uwolniony. Obu skazańców uchwalił trybunał przedstawić do łaski Naczelnika państwa.

O zdradę główną

(k) Przez ubiegłe dwa dni w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Henrykowi Zajcowi ze Śląska Cieszyńskiego, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu i oszczerstwo popełnione na osobie gen. Latinika. Ze względu na rodzaj sprawy i przedmiot aktu oskarżenia, prokurator i obrońca, zgłosili zgodny wniosek o zarządzenie bezwzględnej tajności rozprawy. Przesłuchanie oskarżonego trwało kilka godzin, poczem rozprawę musiano odroczyć z powodu niejawienia się wezwanych świadków. Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr Jendel, oskarżał prok. Kolbusz, bronił adw. dr Ostrowski

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z kwoty Mp. 100,100.000·— na Mp. 150,150.000·—

Postanowieniem Ministrów Przemysłu i handlu oraz Skarbu z dnia 7 listopada 1921 Sp. O. 1826 upoważnioną została Rada Nadzorcza Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. do podwyższenia kapitału zakładowego o Mp. 50,050.000·— drogą nowej V. emisyi 357.500 sztuk akcyj na okaziciela opiewających, wartości nominalnej Mp. 140·— każda, na tych warunkach, że 143.000 sztuk przyznano tytułem prawa poboru właścicielom akcyj wszystkich poprzednich emisyj, a to w stosunku jednej akcyi nowej na pięć akcyj starych, a 214.500 sztuk zostanie przydzielonych nowym akcyonaryuszom.

Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

subskrypcyę dla wykonania prawa poboru

na następujących warunkach:

I. Akcyonaryusze dawni, posiadający akcye I., II., III. i IV. emisyi, chcący wykonać prawo poboru — a to za 5 akcyj dawnych emisyj 1 nowa akcya V. emisyi — mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcye, bez arkuszy kuponowych, względnie tymczasowe świadectwa. Akcye te będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru. Termin wykonania prawa poboru ustala się na sześć tygodni od dnia rozpisania niniejszej subskrypcyi tj. najpóźniej do dnia 7 stycznia 1922 r.

II. Kurs nowych akcyj V. emisyi dla akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru Mp. 500·— za sztukę, zaś dla nowych subskrybentów Mp. 700·—.

III. Cena kupna ma być złożona w całości wraz z 5% odsetkami od tejże, od dnia 1 lipca 1921 do dnia złożenia.

IV. Nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki od dnia 1 lipca 1921 i wydane zostaną po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowych świadectw oraz potwierdzeń kasowych na uiszczoną wpłatę.

V. Repartycyę nowych akcyj nieobjętych przez dotychczasowych akcyonaryuszy z tytułu wykonanego prawa poboru przeprowadzi Dyrekcya według swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.

VI. Na wypadek nieprzyznania nowych akcyj wróci Towarzystwo wpłacone kwoty wraz z 5% odsetek obliczonemi od dnia wpłaty do dnia zwrotu.

Zgłoszenia na akcye przyjmują do dnia 7 stycznia 1922:

w Krakowie: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A., Zarząd Główny, ul. Sławkowska 1,
w Warszawie: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A., Oddział Warszawa, ul. Swiętokrzyska 27, II. p.
we Lwowie: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A., Oddział we Lwowie, ul. Kołłątaja 8.
w Gdańsku: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A., Oddział w Gdańsku, Hundegasse 46.

2933

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Marian Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).